Piotr Kukulski, Nie Mogę

leci łza podnoszę się
i świat wciąż gna
musiałem to zrobić
muza mnie wzywa
ciągle o tym myślę, ze ona wciąż tam gra
życie przelatuje
bongo bity są co dnia
nowe pokolenie jest
ale gra wciąż trwa
mimo ze wpatrzeni są w ekrany szkła
nikt już nie porozmawia
tak jak kiedyś ty i ja
wszystko wirtualne
poplątany koniec trwa

wciągam codziennie te kłęby konopi
żyje tym stanem, świat pędzi powoli
musze coś zrobić bo życie mnie goni
nastała ta chwila
tak memento mori
ludzkość penetruje
robi chlew tu
nadchodzi wilka era plastikowych brej
to wszystko powoduje taką niemoc
bez ciebie nawet nie wiem, jakbym przetrwał dzień

nie mogę to wszystko jest chore
to wszystko zabija moją dobrą stronę
nie mogę to wszystko jest chore
to wszystko zabija
pierwsze ból
drugie strach
nikt nie lubi takich jazd
trzecie złość, czwarte proś
nie chce robić tego wciąż
piąte chcieć
wszystko mieć
nie da rady co za pech

ciągle myślę o tym, jak tu żyć bez obaw
gdy mam łzy na skroniach
myślę czas to droga
co prowadzi do obłędu, to paranoja błędu
nie chcemy ich popełniać, choć brakuje temu sensu
w głowie słyszę jakieś głosy
wiecznie żyć
niczym Rick i Morty z osi czasu kpić
Co dzień być gdzie indziej,
robić syf
nie przepraszać
nie mieć za co
ze wszystkiego drwić
taka kolej rzeczy
trzeba iść dziś
nie zatrzyma mnie już teraz nic
gryź gleba
moim przodkiem syf
to chore, już nie mogę
wreszcie przychodzi ta poranna pora
jest kawa parzona, obok mnie lezy ona
jej dotyk mnie koi
chociaż w głowie mam dola
depresja dopada, ty trzymasz ją z dala